

BIULETYN

Nr 55 (920) • 1 czerwca 2012 • © PISM

Redakcja: Marcin Zaborowski (redaktor naczelny), Katarzyna Staniewska (sekretarz redakcji),
Jarosław Ćwiek-Karpowicz, Beata Górka-Winter, Artur Gradziuk, Beata Wojna

Wzrost znaczenia Jemenu dla Al-Ka'idy i działań antyterrorystycznych USA

Marcin Andrzej Piotrowski, Kacper Rękawek

Po wydarzeniach arabskiej wiosny Jemen pozostaje niestabilnym państwem. W ostatnich latach stał się bazą regionalnej filii Al-Ka'idy, która zdobyła kontrolę nad kilkoma miastami na południu tego kraju. Eskalacja amerykańskich wysiłków antyterrorystycznych w Jemenie nie przyczynia się do jego stabilizacji. Jej osiągnięciu może sprzyjać nasilenie działań o charakterze pomocowym i humanitarnym ze strony sąsiadów Jemenu, USA oraz Unii Europejskiej.

Jemen jako państwo dysfunkcjonalne. Republika Jemeńska to zamieszkane przez ponad 24 mln ludzi najbiedniejsze państwo regionu, powstałe w 1990 r. z połączenia Jemeńskiej Republiki Arabskiej (Północy) i Ludowo-Demokratycznej Republiki Jemenu (Południa). Gospodarka Jemenu opiera się na wydobywaniu ropy naftowej i gazu ziemnego, ale ich zasoby mogą się wyczerpać do 2020 r. Doprowadzi to do zwiększenia bezrobocia i nasilenia kryzysu finansów państwa, którego budżet w 70% zależy od zysków generowanych przez sektor naftowy. Problemy wiążą się też z powszechną w Jemenie konsumpcją narkotycznej czuwaliczki jadalnej (*khatu*) – jej rosnąca uprawa pochłania coraz większe ilości trudno dostępnej wody pitnej. Większość Jemeńczyków boryka się z brakiem dostępu do wody i problem ten jest już teraz widoczny w przeludnionej stolicy kraju. Trudna sytuacja gospodarcza Jemenu łączy się z niestabilnością na tle prób secesji szyitów (plemień Huti) w północnej części tego zdominowanego przez sunnitów kraju, a także z separatyzmem mieszkańców Południa, rywalizacją plemienną i działalnością Al-Ka'idy Półwyspu Arabskiego (AKPA). Wobec powszechnej dostępności broni palnej (jej ilość szacuje się na 5–6 sztuk na każdego mieszkańca) większość terytorium kraju pozostaje pod kontrolą milicji plemiennych i klanowych. Dodatkowymi czynnikami destabilizacji Jemenu są napływ uchodźców z Rogu Afryki oraz piractwo morskie i przemyt narkotyków w Zatoce Adeńskiej.

W latach 1978–2012 Jemenem rządził, najpierw jako prezydent Jemenu Północnego, a następnie Republiki Jemeńskiej, generał Ali Abdullah Salih. Pomimo autorytarnego charakteru jego rządów pozostawał on gwarantem jedności kraju. Zapewniała to jego kontrola nad dochodami ze sprzedaży ropy, a także umiejętne manipulowanie stronami wewnętrznych konfliktów międzyplemiennych oraz między szyitami a sympatykami Al-Ka'idy. Sytuacja w Jemenie pogorszyła się w 2011 r., gdy kraj ogarnęły masowe protesty przeciwko kryzysowi gospodarczemu i prezydenturze Saliha. Po niemal roku protestów inspirowanych arabską wiosną i zakulisowych działaniach dyplomatycznych Saudyjczyków Salih ustąpił ze stanowiska na rzecz dotychczasowego wiceprezydenta, Abd ar-Rab Mansura al-Hadiego. Z racji skali wyzwań i problemów w Jemenie nowy prezydent jest w gorszym położeniu niż jego poprzednik, ponieważ stabilność jego rządów zależy od tego, czy uniknie katastrofy humanitarnej i uzyska stałą pomoc międzynarodową. Powstała w 2010 r. grupa tzw. Przyjaciół Jemenu, składająca się m.in. z państw członkowskich Rady Bezpieczeństwa ONZ oraz Rady Współpracy Państw Zatoki (GCC), zobowiązała się podczas konferencji w Rijadzie (maj 2012 r.) do przekazania dodatkowych 4 mld dol. na pomoc dla tego kraju, z czego 3,25 mld dol. stanowi wkład sąsiadującej z Jemenem Arabii Saudyjskiej. Środki te mają pomóc w transformacji politycznej i gospodarczej Jemenu, a także zapewnić mu integralność terytorialną i uchronić go od katastrofy humanitarnej.

Zagrożenie za strony Al-Ka'idy. Niestabilność Jemenu w 2011 r. umiejętnie wykorzystała AKPA, filia Al-Ka'idy. AKPA powstała na początku 2009 r. z połączenia Al-Ka'idy w Jemenie oraz Al-Ka'idy w Arabii Saudyjskiej, osłabionej przez skuteczne antyterrorystyczne działania saudyjskich i jemeńskich służb specjalnych¹. Przywództwo w nowopowstałej AKPA objęli weterani antysowieckiego dżihadu w Afganistanie, m.in. Nasir al-Wuhayshi, który zbiegł z jemeńskiego więzienia. Wydatnym wsparciem dla AKPA okazali się też Anwar al-Awlaki i Samir Khan, którzy odpowiadali za propagandową stronę działalności organizacji. Ich historia, pochodzenie (obaj byli obywatelami USA) i kreatywne wykorzystanie nowych mediów gwarantowały AKPA bezprecedensowe sukcesy propagandowe. Zapewniali oni także swojej filii Al-Ka'idy globalne audytorium i możliwość pozyskiwania nowych rekrutów w krajach zachodnich.

W 2011 r. wzmocniona AKPA – pod nazwą „Ansar al-Szaria” (Zwolennicy Szariatu), kojarzącą się społeczeństwu znacznie lepiej niż „Al-Ka'ida” – korzystając z narastającej niestabilności wewnętrznej Jemenu, rozpoczęła kampanię partyzancką i zdobyła kontrolę nad znacznymi obszarami południa kraju. Jednocześnie przeprowadzała ataki terrorystyczne w stolicy Jemenu, Sanie, oraz podejmowała nieudane próby zamachów z użyciem materiałów wybuchowych, które miały zostać przemycone na pokład lecących do USA samolotów transportowych i pasażerskich. Ostatnia taka próba miała miejsce w maju 2012 r.

Eskalacja operacji USA w Jemenie. Począwszy od ataku Al-Ka'idy na niszczyciel USS Cole w jemeńskim porcie Aden w 2000 r., Jemen stanowi przedmiot stałego zainteresowania służb specjalnych USA. W czasie prezydentury George'a W. Busha współpraca antyterrorystyczna między USA a Jemenem nie układała się dobrze. Władze Jemenu selektywnie angażowały się we współdziałanie przeciwko AKPA, a w konsekwencji USA nadal przetrzymywały w więzieniu Guantanamo ok. 60 z 90 Jemeńczyków podejrzanych o terroryzm. Sytuacja zmieniła się podczas prezydentury Baracka Obamy – pomoc dla sił bezpieczeństwa Jemenu, w tym jednostek specjalnych, straży granicznej i ochrony wybrzeża, wzrosła z ok. 4 mln dol. w 2006 r. do 155 mln dol. w 2010 r. (pomoc humanitarna pozostaje na podobnym poziomie). Dodatkowo formacje jemeńskie prowadzące operacje przeciwko AKPA zostały wzmocnione przez 100 amerykańskich doradców wojskowych.

Inne kroki administracji Obamy wobec Jemenu to nasilenie paramilitarnych działań CIA i zaangażowanie elitarnych jednostek JSOC (Joint Special Operations Command) w tym kraju. Towarzyszyła temu rozbudowa baz dla ich działań w Dżibuti, Katarze i na Seszelach. Podobnie jak na terenach plemiennych Pakistanu, obserwować można stałe nasilenie ataków samolotów bezpilotowych CIA na członków AKPA w Jemenie. Dotychczas udokumentowanych jest 39 takich ataków, z czego aż 22 w 2012 r.

Sukcesem tych akcji było wyeliminowanie części znanych liderów, ideologów i planistów AKPA. Przeprowadza się je, używając precyzyjnych dronów z rakietami Hellfire, co ma zminimalizować straty wśród ludności cywilnej, których do tej pory nie udało się uniknąć. Działania CIA w Jemenie połączone z tajnymi operacjami JSOC w tym kraju i sąsiedniej Somalii są podejmowane przy pomocy służb specjalnych państw regionu. Zakres i podstawa prawna tych działań budzą kontrowersje wśród amerykańskich prawników i ekspertów regionalnych. Wskazują oni często na konieczność skoncentrowania wysiłków USA w Jemenie na działaniach pomocowych i humanitarnych, a nie na zwalczaniu terroryzmu. Mogłoby to przynieść długofalowe korzyści amerykańskiemu bezpieczeństwu. Celem USA powinna być nie tylko likwidacja kadry dowódczej AKPA, ale także usunięcie przyczyn niestabilności gospodarczej, politycznej i społecznej w Jemenie.

Wnioski i rekomendacje. Jemen stoi przed wyzwaniem, które pozwalają zaklasyfikować go jako „państwo upadłe”. Wobec braku kontroli rządu w Sanie nad większością kraju, Jemen stał się ponownie zapleczem dla terrorystów z Al-Ka'idy. Z powodu prób ataków na USA i sukcesów działań partyzanckich jemeńsko-saudyjska AKPA jest uważana za najbardziej niebezpieczną filię Al-Ka'idy. Dlatego nasilono działania antyterrorystyczne w Jemenie. Ich sukcesy nie zapobiegły jednak przekształceniu AKPA w realną siłę polityczną i wojskową, która kontroluje część kraju.

Antyterrorystycznym działaniom USA nie towarzyszy długofalowa strategia stabilizacji Jemenu. W związku z tym większego znaczenia nabiera pomoc Arabii Saudyjskiej i GCC. Pomoc humanitarna Unii Europejskiej dla Jemenu wynosi jedynie 25 mln euro, co jest sumą zbyt małą w obliczu grożącej temu krajowi klęski głodu. UE, podobnie jak USA, powinna być jednak ostrożna w precyzowaniu założeń swojej pomocy rozwojowej, ponieważ jej nadmiar lub nieodpowiednie skonfigurowanie może zaowocować zwiększoną korupcją lub pogłębieniem konfliktów wewnętrznych w Jemenie. Początkiem wzmocnionego zaangażowania UE w tym kraju mogłoby być większe zainteresowanie państw członkowskich działaniami grupy Przyjaciół Jemenu, której ostatnie spotkanie odbyło się w maju br.

¹ Zob. też: P. Sasnal, *Al-Ka'ida w Jemenie*, „Biuletyn” PISM, nr 6 (614), z 15 stycznia 2010 r.